

SZKOŁA

ORGAN STOWARZYSZENIA CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWEGO

:: :: :: NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH :: :: ::

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM WYCHOWANIA W OGÓLNOŚCI,
A W SZCZEGÓLNOŚCI SZKOLNICTWU POWSZECHNEMU.

Redaguje: **Michał Siciński** ze współudziałem Komitetu redakcyjnego

Redaktor odpowiedzialny: **Antonina Tyszkowska.**

Adres Redakcji i Administr. Warszawa, Senatorska 19. Konto P.K.O. 10.185

Dr. M. Słowińska-Zarzecka.

POWOŁANIE NAUCZYCIELSKIE W ŚWIECIE USTAW KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ.

Jednym z wiekopomnych czynów, przydających chwały narodowi naszemu jest ustanowiona w 1773 r. Komisja Edukacji Narodowej, pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty. Wsmutnej chwili upadku i poniżenia bytu państwowego podjęła wielkie dzieło odrodzenia narodu przez wychowanie młodych pokoleń i tę doniosłą misję spełniła chwałebnie. Rozumiejąc dobrze, że same reformy szkolnictwa, takie czy inne programy nie decydują jeszcze o powodzeniu pracy, że wychowanie jest tą niesłychanie trudną, subtelną współpracą dwóch elementów ludzkich, nauczyciela i ucznia, zajęła się przede wszystkim wykształceniem sił nauczycielskich nowych lub oświeceniem i przystosowaniem do nowych wymagań pracowników dotychczasowych. A pamiętać należy, że było to zadanie podwójne, jedno to urobienie wysokiego pojęcia o powołaniu nauczyciela, wypracowanie nowych wartości, które mają zdobić wychowawcę narodu, drugie to wyrobienie w społeczeństwie szacunku dla trudnej a tak poważnej w skutkach pracy nauczycielskiej, która dotąd, jeśli nie była podejmowana przez duchownych, była uważana za coś o podrzędnym znaczeniu, a osoba pedagoga często była przedmiotem drwin i żartów. Wytlumaczyć to łatwo można tem, że poza szkołami zakoń-

nemi szkół publicznych państwowych nie było, a nauczyciele świeccy, byli to t. zw. preceptorzy, w domach magnackich, czy szlacheckich traktowani lekceważąco, jako płatni słudzy.

W „Ustawach Komisji Edukacji Narodowej” wydanych w 1783 r. w rozdziale XIV-tym omówione zostały w sposób niezwykle jasny a rzeczowy wymagania, jakie należy stawiać nauczycielowi. I na wstępie zaraz zaznaczają „Ustawy”, iż świętą jest powinność nauczyciela czyli praca jego—to nie fach ale „powinność” czyli powołanie. Cel jego wzniosły bo „pospolite ludzkości i Ojczyzny dobro”. Służba nauczyciela jest służbą Ojczyźnie, gdyż ma on tak wychowywać Jej synów, aby „im było dobrze i z nim było dobrze”.

Komisja Edukacyjna jasno zaznaczała na każdym niemal miejscu, że szkoła ma nie tylko uczyć, ale w pierwszym rzędzie wychowywać, ma za cel dawać uczniowi wiedzę o tem, co jak mówią „Ustawy”, stanowi „szczęśliwość szczególną człowieka i szczęśliwość publiczną”.

Mając tak wielki cel do osiągnięcia nauczyciel musi sam nad sobą nieustannie a wszechstronnie pracować, musi być przekonany, że „przymioty jego rozumu i serca wpłyną w rozum i serca uczniów”. Dlatego, kto chce poświęcić się pracy nauczycielskiej musi pilnie zastanowić się nad tem, czy podoła obowiązkowi swojemu, czy jest „pobożnym, czułym, nienaruszonym, sprawiedliwym, gorliwym o dobro pospolite ludzi, a szczególnie swoich uczniów”. Musi nieustannie prowadzić kontrolę swego postępowania „rachować się z sobą samym, po szkole rozmyślać o postępach swoich, myśleć i rozważać jeszcze więcej niż czytać”.

Sposoby postępowania, jakie zaleca Komisja Edukacji Narodowej nauczycielom, aby ułatwić im pozyskanie zaufania uczniów, zdumiewają nas swoją trafnością i intuicyjnym wyczuciem prawideł psychologii wychowawczej, nauki dużo młodszej od Komisji Edukacyjnej. Ustawy zalecają nauczycielowi poznanie dokładne charakteru, skłonności przymiotów każdego ucznia dla łatwiejszego i skuteczniejszego oddziaływania. Dają niezwykle cenną wskazówkę, która uchodzi za nową zdobycz pedagogii i która niezawsze bywa stosowana: oto nauczyciel winien pamiętać, „że z ludźmi rozumnymi sprawa, chociaż z dziećmi sprawa”, nie zbywać ich półsłówkami, ogólnikami, ale mówić z nimi zawsze rozsądnie i zrozumiale”, nigdy nie

mówiąc tego, czego sam dobrze nie rozumie. Dalej zachęcać należy dzieci do samodzielnego myślenia, wyrabiać zdolność dyskusji, zyskiwać zaufanie dzieci. Zaufanie zjedna sobie nauczyciel bezstronnością w sądzeniu, która nie pozwoli mu powodować się żadnymi osobistymi względami. Próżnością, zapalczywością, ale każe o wszystkich jednakowo uczniów równe mieć staranie. I tu robią „Ustawy” słuszną uwagę, że nie należy wymierzać kary, kiedy albo nauczyciel, albo uczeń jest w gniewie, żeby nie dać się unieść niepotrzebnej popędliwości.

Przepięknem uzupełnieniem „Ustaw” są wydane w 1787 r. przez ks. Grzegorza Piramowicza sekretarza i najgorętszego, najpracowitszego współpracownika Komisji Edukacyjnej „Powinności nauczyciela”. Kiedy „Ustawy” obejmują całość kształt szkolnictwa tak wyższego akademickiego, jak średniego i parafjalnego „powinności nauczyciela” zajmują się tylko szkołami parafjalnymi, które odpowiadają dzisiejszym powszechnym.

W części I-ej rozdziale I-szym mówi Piramowicz o celu i obowiązkach nauczyciela i podobnie, jak „Ustawy” stwierdza z całą stanowczością, iż „niemasz zatem ani chwalebniejszego ani pożyteczniejszego powołania, jako być użytym na ten koniec do szczęścia, do oświecenia, do dobra duszy i ciała, a to nie jednego człowieka, ale całych miast, wsi i zgromadzeń”.

Uświadomienie sobie przez nauczyciela tak ważnego zadania jest podstawą szacunku dla samego siebie, który zmusi go do pilnej pracy nad sobą, do uszlachetnienia swego umysłu i serca, a to sprawi, że wszyscy obywatele „urząd i osobę jego będą mieli we czci i uszanowaniu”. Te wielkie cele nauczyciel każdy winien mieć nieustannie przed oczyma, dziękując Bogu, że powołał go do tak szcżytnej pracy.

Do „powinności” dołączył ks. Piramowicz „Przydatek o mistrzyniach płci niewieściej”, gdyż Komisja Edukacyjna chciała i dla kobiet zorganizować szkolnictwo parafjalne. Szlachetny pedagog zaznacza z naciskiem, iż te same rady stosują się do nauczycielek-mistrzyń tylko „jeżeli nauczyciel powinien mieć serce i postępowanie łagodne, jeszcze bardziej mistrzyni. Wziąć powinna serce macierzyńskie ku dziewczętom staraniu swemu powierzonym, obchodzić się z niemi, jak z najukochańszymi córkami”.

„Ustawy Komisji Edukacyjnej” i „Powinności nauczyciela” dzięki swemu wysokiemu poziomowi etycznemu, obywatelskiemu i dziś nie straciły znaczenia. Powinny znajdować się w bibliotece każdego nauczyciela, który zaglądając często do nich, przekonałby się, że niejednokrotnie przychodzące do nas nowe pomysły pedagogiczne ze stemplem zagranicznym, znane już były niepospolitym umysłem końca XVIII w. wybiegającym daleko poza swoją epokę. I wtenczas może mniej poddawalibyśmy się urokowi zagranicy, a szukali więcej samodziśnych, rodzimych więcej naszym warunkom odpowiadających form wychowania.

F. JAROS (Skierniewice).

KSZTAŁCENIE WOLI DZIECKA W OKRESIE PRZEDSZKOLNYM.

Nasza młodzież szkolna pracuje niedostatecznie, bo brak jej woli i wytrwałości. Kształcenie i rozwój tych podstawowych umiejętności w dzieciach naszych jest nakazem zarówno naszego instynktu samozachowawczego, jak i logiki — bo w tem odrodzenie nasze. Odrodzenie takie o ile z jednej strony na podstawie praw psychologicznych i ogólnego prawa ewolucji jest możliwe, to z drugiej — w imię konieczności kulturalnych, jest niezbędne. Rozpoczęte w tym kierunku przez nas prace niezawodnie kontynuować będą następne po nas pokolenia.

Aby racjonalnie rozpocząć rozwój zaniedbanych elementów woli i wytrwałości w dzieciach naszych, trzeba się wziąć do pracy zasadniczo i systematycznie, do pracy od podstaw, a dlatego w pierwszym rzędzie trzeba do pracy tej powołać rodziców. Naturalnie szkoła również musi stanąć na wysokości zadania, ale sprawa ta teoretycznie będzie wymagała traktowania oddzielnego. Tymczasem mamy na uwadze wychowanie przedszkolne. Otóż wychowanie rodzicielskie, to granitowy fundament wychowania i wykształcenia szkolnego. Solidarność działania domu i szkoły — to zasadniczy postulat psychologii wychowawczej, to jedna z głównych dyrektyw naszych naczelných władz oświatowych.

Szanowni rodzice! Dzieci nasze posiadają przedewszystkiem pewien apetyt umysłowy — ciekawość czyli żądę wiedzy; mają wrodzony zmysł naśladowczy czyli pierwiastek chcenia; posiadają zamiłowanie do czynu, jako objaw nieprzypartej chęci życia (trwania), wreszcie obdarzone są poczuciem sił otoczenia, sił zewnętrznych, czyli poczuciem pewnej zależności — oto cenne pierwiastki, które trzeba należycie pielęgnować i na ich gruncie narzędziem cierpliwości i miłości rodzicielskiej zaszczyć i wyhodować, jako bujne latorośle, niezbędne zalety umysłu i charakteru, mianowicie: umiejętność działania, siłę woli, systematyczną wytrwałość i poczucie obowiązku.

Jakże to uczynić?

W ciasnych ramach niniejszego referatu nie jestem w stanie pomieścić obszernej treści propedeutyki wychowawczej, a dlatego ograniczę się do podania niektórych elementarnych jej zasad.

1. Niech matka nauczy i wdroży swoje dziecko do układania się do snu i do wstawania rannego codzień o jednej i tej samej godzinie.

2. Niech dziecko przed spoczynkiem wieczornym czyści umiejętnie zęby, płócze usta, a następnie ułoży starannie i na przeznaczonem miejscu swoje ubranie, obuwie.

3. Niech dziecko wstaje zawsze o jednej godzinie; wstając i ubierając się niech samo czyści obuwie, ubranie, myje się, czesze dokładnie.

4. Dziecko ma być nauczone przed każdym jedzeniem myć ręce starannie.

5. Niech o jednej godzinie przyjmuje posiłek, a odchodząc od stołu, pozostawia łyżkę, nóż, widelec należycie ułożone.

6. Niech dziecko w ciągu dnia, o ile możności, nie będzie pozostawione samemu sobie, niech ma czas całkowicie wypełniony, niech się bawi celowo (metoda Fröbela), niech najściślej wykonywa zlecenia i posługi domowe, przystosowane do jego wieku i sił indywidualnych. Pamiętać należy o zasadzie, że myśl bez czynu rozwija tylko wyobraźnię, prowadzi do marzycielstwa, wreszcie do zgnuśnienia i życiowego niedołęstwa.

7. Niech rodzice, nigdy nie dopuszczają tej ostateczności, aby dziecko niczem nie zajęte zmuszone było zwracać się do

nich ze słowami: „mamo czy tato, przykrzy mi się, nie mam co robić”. O tym instynkcie dzieci zapominać nie można.

8. Niech ojciec bierze czynny udział w dziele wychowania, niech stoi niejako na straży, aby wszelkie zlecenia i rozkazy były wykonywane najściślej zawsze i wszędzie.

9. Niech dziecko wykonywa nawet takie zlecenia i posługi, które wymagają fizycznego i moralnego wysiłku.

10. Niech rodzice pamiętają o tem, aby każda praca rozpoczęta przez dziecko była doprowadzona stanowczo do końca.

11. Przyrodzona skłonność dziecka do porzucenia pracy, która wymaga dłuższego wysiłku, powinna być silnie i stanowczo zwalczana¹⁾.

12. Niech rodzice dostarczają dziecku przykładów pracowitości i wytrwałości. Czynność bowiem, praca i wytrwałość otoczenia stanowią pierwiastek pobudzający wytrwałą czynność dziecka.

13. Sugerować należy dziecku obowiązek, jako prawo ogólne, konieczne i niezmiennie, nie zaś wypływające z naszego upodobania: wydawać rozkazy w formie praw ogólnych: bądź dobrym, bądź grzecznym, bądź posłusznym.

14. Stosować możliwie zawsze rozkazy, unikać zakazów, jako środków bezpośrednio skierowanych przeciw umiłowaniu wolności. Rozkazy zaś drogą sugestji wprowadzają do przetworzenia się w ruch, a zatem i w czyn.

15. Unikać wydawania dziecku rozkazów nowych przed wykonaniem zleceń poprzednich, aby nie zniweczyć jego uwagi skoncentrowanej na danej czynności.

16. Niech dziecko po skończeniu zajęcia, zabawy czy nauki swoje zabawki, obrazki, książki lub narzędzia pracy ułoży starannie na swoim miejscu.

17. Niech rodzice działają solidarnie w ścisłym porozumieniu; niech na punkcie swoich zleceń i rozkazów wystrzegają się wzajemnej krytyki w obecności dziecka, aby go nie ogłupieć i nie zdemoralizować.

18. Jeżeli dziecku sądzono zostać jedynakiem, niech rodzice przyjmą do swego domu sierotę z przytułku, niech syn własny (czy córka) dzieli się z towarzyszem cukierkiem, ka-

¹⁾ Jakób Sully. Psychologia wychowawcza.

wałkiem chleba, niech udziela mu zabawki, ołówka, książki, aby nie zostać egoistą w życiu.

19. Niech rodzice działają konsekwentnie i wytrwale, niech dobre przyzwyczajenia, wpojone dziecku, powtarzają się i trwają w okresie chłopięcym i młodzieńczym, bo wtedy tylko staną się skłonnościami, związane organicznie z osobą wychowanka, nałogami trwałymi.

20. Niech rodzice powstrzymują się od opowiadania lub czytania małym dzieciom roztkliwiających bajeczek i powiastek, aby nie pchać ich na drogę niepożądanych fantazji, i aby nie pobudzać przedwcześnie do wzruszeń.

Oto szkic programu, którego realna wartość polega nie tyle na samej treści, ile na sposobie wykonania, na systemie. Konsekwentność, trwałość i powtarzalność działania — to jedyna metoda kształcenia woli i urobienia mocnego charakteru.

Jeżeli rodzice uczynią zadość powyższym wskazówkom, jeżeli nauczą i utrwalą w umyśle i organizmie dziecka wskazane przyzwyczajenia i nałogi, to dokonają wielkiego dzieła. Metodą systematycznego stosowania tych napozór skromnych, ale realnych życiowo reguł, niezawodnie zdołamy wzbudzić i umocnić w duszy dziecka przede wszystkim element posłuszeństwa, rozwinąć pierwiastek woli, wdrożyć poczucie obowiązku, obudzić świadomość poszanowania pracy, zaszczerpić odwagę do czynienia wysiłku i pokonywania trudności, wpoić określony system działania — słowem możemy rozwinąć i utrwalić pierwiastki, stanowiące dobre podłoże w charakterze dziecka. Na fundamencie tych przyzwyczajzeń szkoła będzie miała możność rzeczywistego ugruntowania w dziecku zdolności do pracy wytrwałej, systematycznej i ciągłej. Dziecko tym sposobem wychowane w domu, niezawodnie będzie w szkole pilnym i dobrym uczniem, a w życiu wytrwałym pracownikiem i niezłomnej woli człowiekiem.

Wyobraźmy sobie zjawisko odwrotne. Dziecko w domu rodziców wzrasta bez przyzwyczajień do najelementarniejszego systemu życia, bez żadnego kierunku i ograniczeń w działaniu (metoda ta zresztą najłatwiejsza i najpopularniejsza); dano mu swobodę absolutną, bo miłość bezgraniczna matki i ojca dyktowała: baw się, dziecińo, rób co ci się podoba i bądź szczęśliwa. Dziecko w tych warunkach rozwinie w sobie nie

wolę, niezbędną do celowego działania, do rządzenia sobą, ale spotęgowaną samowolę, stanie się ślepej narzędną złych skłonności i instynktów. Gdy szkoła następnie zacznie normować tę samorządną naturę, osobnik taki słusznie uczuje się krzywdzonym, a poczucie doznanej krzywdy zrodzi bunt w duszy i protest z powodu rzekomego zamachu na jego wolność osobistą.

Jeżeli wiemy, że wszelkie nauczanie stanowi pewną trudność, to sprawa „oduczania” czegokolwiek, a tembardziej samowoli dziecka, jest daleko trudniejsza. Szkoła w warunkach podobnych ma zadanie utrudnione podwójnie.

Przyjąwszy wreszcie pod uwagę, że stany świadomości, wrażenia i wyobrażenia, nabyte w okresie dziecięcym i chłopięcym, należą do przeżyć i doświadczeń prawdziwie wartościowych, do zdobyczy umysłowych najtrwalszych, że zaiste one decydują o osobowości młodzieńca i po części przyszłego obywatela, — na wychowanie przedszkolne zwróćmy baczną uwagę, umiejętnie, wytrwale i systematycznie kierujmy wolę dziecka ku godnym celom (Sülly), uczmy je czynienia umiarkowanych wysiłków, za wszelką cenę strzeżmy je od zgubnej samowoli. A szkoła, odpowiednio racjonalizowana, wierna swojej misji i przeznaczeniu, harmonijnie dokończy dzieła racjonalnego rozwoju cennych „skłonności psychofizycznych” — woli i wytrwałości. A powtarzam, że silna wola i wytrwałość naszej młodzieży, to odrodzenie nasze, to realne zadatki lepszej przyszłości naszej.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Temat tylekroć poruszany i szeroko omawiany. Zajmowały się nim i zajmują najróżnorodniejsze organizacje, instytucje, organy prasy, a mimo to zagadnienie pozostaje zawsze aktualne i kto wie, czy nie staje się coraz bardziej aktualnem, czyli, czy nie staje się coraz bardziej palącą potrzebą dnia.

„Przez oświatę do dobrobytu, a przez oświatę i dobrobyt do potęgi Narodu i Państwa”; w ten sposób formułujemy nie poraz pierwszy zresztą to programowe hasło. Nie jesteśmy zwolennikami potrzeby oświaty, jako środka uświadczenia klasowego, partyjnego lub zawodowego. Według nas oświata ma stanowić środek i pierwszy warunek wzmocnienia całego

narodu polskiego i podstawę trwałego bytu państwa. Nie wyobrażamy sobie oświaty zasklepionej, ograniczonej przesadami klasowemi i formułami partyjnemi. Nie wyobrażamy sobie ludowej tabliczki mnożenia, socjalistycznego prawa grawitacji, burżuazyjnej biologii, „pańskiej” higieny. Prawdziwa oświata nie może uznać tego rodzaju nadużywania jej miana i charakteru.

Z pomiędzy różnych nauk pewne trudności pozornie nasuują uogólnienia z t. zw. nauk społecznych. Ekonomia i socjologia, jako nauki stosunkowo jeszcze bardzo młode nie ze wszystkim zdołały się otrząsnąć z piętna środowiska, w którym powstały i rozwijają się, oraz z pewnych właściwości czasu, od którego umocniły się, jako nauki. Teoretyczni zwolennicy tych nauk mogą bez szkody dla problemu sprzeczać się na temat roli, kapitału i podziału dochodu społecznego, mogą nie różnić się w kwestji sposobu kształtowania się społeczeństwa, lecz niewątpliwem pozostanie istota i rola kapitału, czy to w przeszłości czy w teraźniejszości, niewątpliwym pozostanie fakt takiego, czy innego podziału dochodu społecznego, niewątpliwem też będzie istnienie w średniowieczu stanów, obecnie klas, z różnemi przeciwieństwami interesów.

Oświata nie może cierpieć narzucania jej haseł społecznych lub politycznych. Jeżeli się to dość często dzieje, to wynika jedynie z nadużycia lub nieporozumienia.

Aby uniknąć jeszcze jednego nieporozumienia zaznaczamy, że uznanie oświaty za środek i pierwszy warunek wzmocnienia narodu polskiego w podstawach bytu Państwa, nie może za sobą pociągnąć konsekwencyj w postaci ograniczenia nauki lub apriorycznego formułowania sądów lub praw ogólnych. Odkrycie polskiego astronoma Kopernika ma to samo znaczenie dla polskiego badacza, jak i dla jego kolegi angielskiego, zdobycze naukowe niemieckich uczonych są pożytecznemi i dla uczonych polskich. Nauka nie zna granic politycznych, ale ich nie znosi, jak nie znosi różnic etnicznych, ale owszem je uwydatnia, dążąc do ogólnej syntezy.

Wracając do oświaty pozaszkolnej po już nie wiem który, należy stwierdzić, że jeżeli w każdym społeczeństwie to zagadnienie jest bardzo aktualne, to w społeczeństwie polskiem jest zagadnieniem wprost palącym. Społeczeństwa bowiem, które w ciągu samodzielnego przeobrażania się kultury

społecznej między końcem XVIII wieku, a początkiem XX wieku miały swą własną organizację państwową, weszły w bieżącym stuleciu w fazę nowych przeobrażeń politycznych, jako organizmy wzmocnione uświadomieniem narodowym i zespoleniem tego, co możemy ogólnie nazwać więzią narodową. Przeszły nie krok za krokiem bez gwałtownych, groźnych dla ich istnienia wstrząsów i przeskoków z państwa dynastycznego, które w podstawach swoich opierać się mogło o poczucie i swoistość narodową do państwa narodowego, którego podmiotem działania i celem bytu jest naród. Naród polski przez cały wiek XIX pozbawiony był własnego państwa, tej właściwej organizacji, która na zachodzie i południu Europy tak walnie przyczyniła się do utrwalenia poczucia narodowego, a przez to do wzmocnienia organizacji państwowej, stanowiącej znowu o sile gospodarczej i duchowej społeczeństwa. Idea narodowa polska w wieku XIX żyła i to życiem bujnym. Idea ta w swych przejawach ograniczać się musiała jednak do sfery uczuciowej, podczas gdy ta sama idea w społeczeństwach innych przejawiać się mogła w sferze czynów politycznych i życia gospodarczego. Ta idea utworzyła imperjalizm angielski, potęgę państwa niemieckiego, potęgę Francji. Naród polski, odzyskawszy własne państwo, chcąc utrwalić swą podstawę bytu w ciągu lat najbliższych musi wypełnić te luki, jakie pociągnęła za sobą przeszła stuletnia niewola.

Granice państwowe nie mogą być ustalone, jeżeli ludność mieszkająca w tych granicach nie będzie trwale zespolona poczuciem przynależności narodowej, zrozumieniem, że los jej związany jest z losem państwa, które jest nie tylko reprezentantem ludności, ale jego istotną treścią. Ludność ta musi zrozumieć, że silne państwo stanowi jego siłę. Ludność ta musi zrozumieć, że żadne interesy części ludności (jakiegokolwiek jest miano tej części) nie mogą być sprzeczne z interesami całości państwa. Nie zapoznając interesów partykularnych (dzielnicowych, klasowych, zawodowych), a nie ich nieuniknionych konfliktów, nie możemy ich stawiać nad dobrem całości państwa. Regionalizm dziś czasem tak modny, pielęgnując istniejące odrębne właściwości kulturalne czy gospodarcze przez ich pielęgnowanie (mówimy tylko o właściwościach dodatnich, bo żaden regionalizm nie będzie uwzględniać i pielęgnować np. wstrętu do wody i grzebienia, lub zamiłowania do alkoholu),

wzmacniając te właściwości, wzmacnia przez to część narodu, przez co działa nie destruktywnie, lecz przeciwnie, konstruktywnie. Gdyby ta dziedzina wysiłków doprowadzić miała do zaprzeczenia łączności danej grupy etnicznej z resztą narodu, byłoby to doprowadzenie do absurdu i wręcz niebezpieczne.

Społeczeństwo polskie, to które dzisiaj jest, albo całkiem nie przechodziło przez szkołę, albo przeszło przez szkołę państw zaborczych, których tendencja była zupełnie wroga dla koncepcji państwa polskiego. Następstwem tego jest ogromna ciemnota, brak najistotniejszych pojęć i wyobrażeń niezbędnych w życiu nowoczesnego obywatela, współuczestnika rządów w państwie. Ciemnota ta szkodzi państwu i bezpośrednio, pozwalając na skierowanie tego obywatela przeciwko państwu, które jest jego najwyższem upostaciowaniem, jak i pośrednio, usuwając go i zobojętniając w zakresie życia państwowego. Ci zaś, którzy przeszli szkołę zaborczą, ze szkoły tej nie wynieśli w pełni zrozumienia istoty i treści państwa polskiego.

Dotychczas nie istnieje typ obywatela-Polaka.

Stworzenie tego typu jest zadaniem wszystkich czynników, powołanych do pracy nad tworzeniem i umacnianiem podwalin państwa polskiego. Czynnikiem temi są: przedewszystkiem samo społeczeństwo, zwłaszcza jego sfery oświecone i uświadomione oraz rząd państwowy.

Nie wymieniamy na pierwszym miejscu rządu, ponieważ uważamy, że rząd jest z jednej strony organem społeczeństwa, z drugiej zaś strony rząd w charakterze swoim jest i powinien być przedewszystkiem wykonawcą prawa i regulatorem życia państwowego i społecznego.

W pracy, o której mówimy, zakres działania obydwu wymienionych czynników nie jest jednakowy. Różnica ta szczególnie wybitna jest ze względu na formę działania i zasięg osobowy.

Państwo nowoczesne przejmuje albo w zupełności t. zw. wychowanie szkolne, albo zachowuje sobie ogólne kierownictwo i nadzór; organizację szkoły i nauczanie pozostawia czynnikom społecznym lub też samorządowi. W każdym razie organ państwowy ustala wymogi programowe i wychowawcze i kontroluje szkolenie przyszłych obywateli.

Jako funkcję wychowawczą, sprawowaną wyłącznie przez państwo, należy szczególnie silnie wymienić powszechną służbę wojskową, służba ta nie jest tylko techniczem przygotowaniem obrony państwa, lecz jest w bardzo szerokim zakresie wyszkoleniem obywatela. Służba wojskowa nie spełni swego zadania, jeżeli ograniczy się tylko do zapoznania żołnierza z rodzajem broni, sposobem użycia broni, a choćby także z wiadomościami taktycznymi. Z tego powodu kwestję czasu trwania służby wojskowej, należy rozpatrywać także z punktu widzenia szkoły obywatelskiej.

Inaczej się przedstawia problem oświatowy, gdy chodzi o szerzenie oświaty wśród ludzi niepodlegających obowiązkowi szkolnemu, ani obowiązkowi służby wojskowej.

Zdajmy sobie przy tem sprawę z tego, że ukończenie szkoły jakiegokolwiek typu nie jest ukończeniem procesu wychowawczego, ani z punktu widzenia nauki, ani ze stanowiska potrzeb zawodowych, ani ze względu na potrzeby społeczno-narodowe.

Tu się otwiera nieograniczone wprost pole do działania dla towarzystw oświaty pozaszkolnej. Nieograniczone ono jest zarówno ze względu na jakość, ilość i zakres potrzeb, nieograniczone ono jest również i pod względem osobowym. Można powiedzieć, że nie jest ograniczone to pole działania również ze względu na różnorodność formy. W jaki sposób, w jakich warunkach dokonywa się oświecanie pozaszkolne zależy od niestłuchanie różnorodnych warunków i potrzeb życiowych.

Pozwalamy sobie wymienić niektóre formy oświaty pozaszkolnej: kursy dla analfabetów, kursy dla początkujących, kursy dokształcające, kursy zawodowe, biblioteki, czytelnie, teatry, chóry, orkiestry, odczyty, pogadanki, wieczorki i zabawy wspólne, wspólne obchodzenie uroczystości, wystawy, wycieczki i t. d., i t. d. A dalej prasa periodyczna, filmy biorą również udział w akcji oświatowej. Daremnie trudziłibyśmy się na wyliczenie wszystkich form prasy oświatowej. Przecież odpust lub jarmark odpowiednio wykorzystany w pracy tej może odegrać niepoślednią rolę. A organizacja życia społecznego i gospodarczego? Instytucje spółdzielcze, związki zawodowe są przecież nie tylko wyrazem oświecenia, lecz są sposobem i formą szerzenia tej oświaty. Straże pożarne, związki

gimnastyczne, sportowe — są wszakże również formą szerzenia oświaty publicznej.

Różnorodność potrzeb, różnorodność formy i treści oświaty pozaszkolnej doprowadzić może do dwóch wniosków: po pierwsze, oświata pozaszkolna nie może być ujęta w jednolitą normę, powtóre, żaden z czynników społecznych, ani żadna z istniejących instytucyj, nie może przejąć na siebie w całości spełnienia tej potrzeby społecznej. Czynnikiem takim nie może być także Rząd. Stoi temu na przeszkodzie zarówno różnorodność potrzeb, jak i ograniczone sposoby działania i wpływania przez czynniki urzędowe.

Nie zapominajmy także o tem, że bardzo znaczna część społeczeństwa, zwłaszcza ta część, o której oświecenie przede wszystkim chodzi, do akcji urzędowej odnosi się zawsze jeszcze nieufnie. Albo wietrzy jakieś represje rządowe, albo zapędy podatkowe, albo czasem tendencje wyznaniowe lub chęci wprost polityczne. Nie zapominajmy również, że w społeczeństwie istnieje wiele sprzecznych czasem pozornie tylko interesów. Funkcja rządu w zakresie oświaty pozaszkolnej ograniczać się winna do ogólnego nadzoru i kontroli działalności instytucyj oświatowych, do dostosowania ich do rzeczywistych potrzeb państwowych, do ułatwienia akcji. Słowem nadzór i pomoc w zakresie oświaty pozaszkolnej stanowią obowiązki rządu. Sama zaś praca oświatowa należy do czynników społecznych.

Że nawet przy takim postawieniu sprawy, rola rządu będzie bardzo poważną, a zakres działania bardzo szeroki, wskazać można choćby na przykład Czecho-Słowację, gdzie w drodze przymusu ustawowego wprowadzono całą sieć bibliotek i wzmocniono w ten sposób czytelnictwo.

Które instytucje społeczne powołane są do prowadzenia oświaty pozaszkolnej? Ciśnie się na pióro odpowiedź „wszystkie“, gdyż niema prawie instytucji społecznej, któraby nie mogła lub nie chciała w pracy tej wziąć udziału. Przeczytajmy statuty towarzystw spółdzielczych, organizacyj zawodowych, ba nawet programy stronnictw politycznych, wszędzie znajdziemy wiele postanowień, wskazujących na to, że oświata leży w ich założeniach i programie. A co mówić o instytucjach specjalnych, t. zw. oświatowych?

Jesteśmy przeciwni politykowaniu w pracy oświatowej, dostrojenia tej pracy do programów partyjnych, lecz dalecy jesteśmy od tego, aby odmówić organizacjom o podkładzie politycznym nie tylko prawa, ale nawet obowiązku pracy oświatowej. Jesteśmy przeciwni jakiemukolwiek monopolowi oświatowemu. Żadna instytucja, choćby najbardziej zasłużona, nie może usuwać się od współzawodnictwa. Do tej pracy powołani są wszyscy ludzie dobrej woli i ludzie świadomi potrzeb naszego narodu. Jedno tylko zastrzeżenie: każdy w granicach swych zdolności i możliwości, każdy we właściwym mu miejscu.

A nauczycielstwo?

Z pomiędzy 63000 nauczycieli szkół powszechnych co najmniej cztery piąte, t. j. około 50000 pracuje zawodowo na wsi i w małych miastach i miasteczkach. Pracują z reguły w środowiskach bardzo ubogich w żywiol, t. zw. inteligentny, a jeszcze uboższych w żywiol odpowiednio uświadomiony pod względem narodowym.

Obowiązkiem zasadniczym nauczyciela jest oświata szkolna. Oświata pozaszkolna jest albo uzupełnieniem oświaty szkolnej, albo jej zastąpieniem. Metody pracy poza szkołą, wyjątkowo mogą być takie same jak w szkole. Przygotowanie zawodowe nauczyciela w części tylko przygotowuje go do pracy pozaszkolnej. Mimo to twierdzimy, że nauczyciel jako wychowawca roli swojej nie może ograniczać tylko do murów szkolnych. Powinien z tych murów wyjść i stanąć w rzędzie pracowników na niwie oświaty pozaszkolnej. Powołanie jego jako wychowawcy winno się przejawiać i poza szkołą.

Wymaga tego od niego i potrzeba wychowywania dzieci po linii wymogów życia, w przeciwnym razie zasklepi się, i w krótkim czasie przestanie rozumieć swoich uczniów, a ci swego nauczyciela. Wymaga tego od niego i potrzeba społeczna. Nie wolno mu bowiem żyć w społeczeństwie, a nie brać udziału w jego życiu. Nauczyciel nie może być człowiekiem obcym dla środowiska, w którym żyje; musi je znać, musi z nim żyć. Poza pracą we własnej organizacji zawodowej musi wczuwać się w bieg życia i potrzeb najbliższego swego środowiska i pracą w swojej organizacji zawodowej współdziałać w ogólnej pracy oświatowej i w ten sposób utrzymywać kontakt ze społeczeństwem.

W przeciwnym razie wytwarza się odrębność stanowa i wzajemne niezrozumienie ogólnych interesów narodowych, których częścią składową — i to ważną — jest przecież interes zawodowy, nauczycielski.

Jak fałszywem i szkodliwem dla ogólnej sprawy oświatowej i zawodowej jest prowadzenie oświaty pozaszkolnej przez organizację zawodową nauczycielską, tak też nie mniej szkodliwem dla obu tych spraw jest uchylanie się nauczyciela od współudziału w pracach oświatowych instytucji oświatowych, społecznych.

W jaki sposób pracować i w jakiej formie mamy współdziałać, to już rzecz wymagająca osobnego omówienia. Poruszyliśmy tylko zasadę: „każdy według swych zdolności i możliwości, każdy na właściwem miejscu”.

ST. GAWROŃSKI, (Panigródz).

INTERESUJACY SPOSÓB DOKSZTAŁCANIA NAUCZYCIELI W PRUSACH, CZYLI WSPÓLNOTY PRACY (A.-G.).

Powszechne zaprowadzenie w Polsce II egzaminu (kwalifikacyjnego) wywołało krytykę tego sposobu oceny pracy nauczycielskiej, potrzebnej do stabilizowania nauczyciela. Uważano go za pozostałość po zaborczych rządach, za dowód niedostatecznego przygotowania nauczycielstwa przez seminarja i za powtórzenie egzaminu dojrzałości. Takie zapatrywanie mija się może z istotnemi celami tego egzaminu, który w formie pruskiego rozporządzenia z 13.7.1912 r. odbywa się w własnej szkole, i czyni praktyczną pracę jądrem egzaminu. A ponieważ pracę tę interpretować trzeba ze stanowiska jednej z teorii psychologicznych, niema tu powtórzenia materiału naukowego seminarjum, lecz gruntowne studjum przedmiotu i dobrego (naukowego) dzieła. Tak pojmowany egzamin utrzymał się do dziś w Prusach, państwie, w którem kształci się nauczycieli, w urządzonych na wzór uniwersytetów, akademjach pedagogicznych. Tu wywołał ten sposób egzaminowania opór nauczycielstwa, które wskazuje na to, że wszystkie egzaminu odnoszą się do pamięci, a nie do intelektu. Tu pytanie, na uniwersytetach zadanie. Postawiono sobie zatem, jako ideał, w miejsce okuwania się, wykazanie swojej umiejętności, drogą czynnej współpracy z kolegami. Urzeczywistnienie tego planu są t. zw. Arbeitsgemeinschaften (A.-G.), których organizacją i utrzymaniem zajmują się związki nauczycielskie. Młodszy nauczyciele, którzy po długich latach z okopów strzeleckich wrócili do zawodu i pragnęli pedagogiczno-umiejętnego dokształcenia i udoskonalenia w praktyce, zakładali kółka pracy t. zw. A.-G. Historyczna to chwila, kiedy w r. 1920 ministerstwo pruskie wydało rozporządzenie, uznające A.-G. za równorzędny II egzaminowi sposób uzyskania świa-

dektwa do stabilizacji w zawodzie nauczycielskim. Rozporządzenie, które pozostawia nauczycielstwu dużo inicjatywy, w ogólny tylko sposób normuje powstawanie, kierownictwo, dozór, czas trwania, plan i sposób pracy, kosztą i zakończenie wspólnoty pracy.

Co do terenu działalności A.-G. tenże pokrywa się zwykle z obwodem inspektorskim, w wielkim obwodzie natomiast może ich być więcej. Nie wyklucza się również nauczycieli z obcych powiatów i definitywnie ustalonych. Ilość uczestników nie ma przekraczać 30.

Wydział wykonawczy takiej A.-G. składa się z 3 uczestników, jednego nauczyciela z Rady Powiatowej, 2 docentów i inspektora (Kreis hülrat), jako przedstawiciela władzy. Uczestnicy wybierają docentów, którzy następnie wysyłają do zarządu swych delegatów.

Nadzór nad A.-G. sprawuje regencja, której podać trzeba skład zarządu i plan pokrycia kosztów conajmniej na okres jednego roku. Po 4-miesięcznej owocnej pracy władza ją zatwierdza. W terminach półrocznych składa zarząd regencji sprawozdania, z każdego posiedzenia wspólnoty pracy spisują protokół.

Wspólnoty pracy, których działalność rozciąga się na miasto, odbywają swoje posiedzenia raz na tydzień, uczestnicy ze wsi zbierają się co 2 lub 3 tygodnie na więcej godzin.

Dla nauczycieli, których miejsca urzędowania są niekorzystnie położone, urządza się dwa razy w roku 14-dniowe kursy dokształcające.

Celem umożliwienia uczęszczania na posiedzenia A.-G., władza skraca nauczycielom lekcje.

W sprawie układania planów pracy wydała władza tylko ogólne normy. W nich się wypowiada przeciwko powtórzeniu materiału seminaryjnego i wykładom, a za współpracą nauczycieli z uczestnikami na wzór seminarjów uniwersyteckich.

Wizytacje szkół, hospitacje lekcji, lekcje wzorowe i przedyskutowanie poczynionych podczas lekcji spostrzeżeń uwzględnić mają ścisły związek z dydaktyczno-umiejętnym materiałem pracy. Metody szkoły pracy, nauka obywatelstwa, roboty ręczne i nauki o swojszczyźnie (Heimatkunde) zajmują w A.-G. poczesne miejsce.

Nauczyciele, którzy przez dwa lata regularnie i owocnie uczęszczali na posiedzenia, uwalniani są od zdawania II egzaminu. Po dostarczeniu: 1) zaświadczenia zarządu z regularnego i skutecznego udziału w A.-G, 2) obowiązujących klauzurowych prac i 3) protokołu inspektora o odbytej wizytacji własnej klasy — wystawiają władze nauczycielowi świadectwo, że ukończył formalnie swoje wykształcenie i że może zyskać ustalenie w zawodzie nauczycielskim. Nauczycielowi z reguły nie podaje się do wiadomości lekcji, którym przysłuchać się mają inspektor i docent, a jedynie zawiadamia go się o terminie wizytacji.

Z tych to ogólnych norm stworzyły organizacje nauczycielskie prawdziwie świetną instytucję dokształcenia nauczycieli. Rozczłonkowanie A.-G. na poszczególne grupy, układanie planów prac i wybór docentów dokonano w sposób, wywołujący szczerą zachwyt.

Niekiedy podzielono A.-G. na główną wspólnotę pracy i wspólnoty zainteresowań (matematyki, języka ojczystego, fizyki, geografii i in.). Pierwsza obejmuje pedagogikę, psychologię i etykę, które jedynie służyć mają ostrzeżeniu sądów pedagogicznych i rzeczowej krytyce, być mają pośrednikami idei, fundamentami nowobudującej się pedagogii. Uczęszczanie na tę grupę, która się zbiera co 3 lub 4 tygodnie, obowiązuje wszystkich uczestników. Zebrania grupy zainteresowań odbywają się co tydzień lub 2 tygodnie. Najniższa frekwencja pewnej A.-G. wynosiła 15, najwyższa z gośćmi 33, przeciętna 26 uczestników. Zadania nie traktuje się w sposób ogólny, systematyczny, lecz bywają opracowywane na podstawie monografii. W razie potrzeby daje się możliwość do ogólnego i gruntownego powtórzenia materiału systematycznego. Dla zilustrowania pracy przytaczam plan zajęć A.-G. Köslin (Pomerania) na okres jednego półrocza.

Tydzień	Data	Psychologia	Historja pedagogiki	Pedagogika i dydaktyka	Wykłady met.-prakt.	Lekcja
1	Listopad 1	Mowa i jej zбочenia (mózg, nerwy, zmysły)			Elementarz, historia obecny stan tej kwestji	Wprowadzenie gloski (st. niższy)
2	8		Humanizm, i reformacja i ich stosunek do pedagogiki		Historja metody w historii biblijnej	Historja biblijna (st. średni)
3	12			Pojęcie pedagogiki, jej możliwość i konieczność	Różnoraka interpretacja historii, jej znaczenie dla szkoły wykazane na podstawie pewnego rozdziału z historii	Fryderyk Wielki po r. 1763 (st. wyższy)
4	22	Psychologia eksperymentalna (pamięć, asocjacja, reprodukcja, apercepcja)			Prace pisemne. Badania Loya	Ortografia lub wypracowanie (st. średni)
5	29		Naturalizm i racjonalizm Rousseau'a		Swojszczyzna: ważność, historia, wybór materiału	Wprowadzenie w swojszczyznę. Mapa powiatu
6	Gruzień 6			Środki wychowania	Jednolita nauka religji	Wprowadzenie w katechizm i pieśń kościelną (st. wyższy)
7	13	Zasadnicze kwestje logiki (pojęcie, sąd, wnioskowanie)			Powstanie pojęć liczbowych	Rachunki (st. wyższy)

Tydzień	Data	Psychologia	Historja pedagogiki	Pedagogika i dydaktyka	Wykłady met.-prakt.	Lekcje
8	Styczeń 10		Kulturalno-państwowa pedagogika Pestalozziego		Tok nauki w geografji	Geografja (st. wyższy)
9	17			Zadania nauki	Formalne i materialne zadania nauki śpiewu	Śpiew (st. średni)
10	24	Świat uczuć dziecka (uczucie, afekt, zainteresowanie)			Goethe jako liryk	Wiersz liryczny (st. wyższy)
11	31		Pedagogika jako umiejętność (Kant, Fichte, Herbart)		Dążenia koncentracyjne w nauce, a mianowicie w przrodzie w szkole wiejskiej	Przyroda (st. średni)
12	Luty 7			Technika nauki	Pomoce i metody w nauce historii	Historja
13	14	Problem woli			Kwestja wypisów	Czytanie
14	21		Pedagogika terażniejszości (szkoła pracy, wychow. artystyczne)		Zasada szkoły pracy w przrodzie	Przyroda (st. wyższy)
15	28			Wybór materiału naukowego i jego grupowanie	Życie P. Jezusa i etyczne wychowanie w szkole	Życie P. Jezusa
16	Marzec 6	Aktualna pedagogika	Wychowanie obywatelskie		Używanie kredy w nauce	Rysunki
17	13		Pedagogika moralna, socjalna i indywidualna	Prawo szkolne i administracja szkolna	Geometria w niższych systemach	Geometria

Co do docentów, nie zawsze są to profesorowie uniwersytetów. Oczywiście, tam, gdzie są wyższe zakłady naukowe, chętnie angażuje się nauczycieli tychże. Niema jednak ubóstwa w stanie nauczycielskim szkół powszechnych, przeto dużo wybitnych nauczycieli pracuje na równi z profesorami w myśl tezy zasłużonego około A.-G. dra Heringa: Zadaniem A.-G. jest przysposobienie do umiejętnej pracy uzdolnionej jednostki (Persönlichkeit), metodyczne kształcenie umysłu, i wypływające stąd zdolności umysłowe do zrozumienia naszych zadań i zajęcia wobec nich odpowiedniego stanowiska.

Nie ulega wątpliwości, że nam potrzebny jest taki duch czasu, z którego wieje tak demokratyczne, a przytem umiejętne załatwienie dokształcania nauczycieli.

KONFERENCJE PEDAGOGICZNE DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH.

W dniach od 10 — 12 stycznia b. r. odbyły się w Krakowie konferencje pedagogiczne dyrektorów szkół średnich z całej Polski, urządzone i zainicjowane przez Stowarzyszenie Dyrektorów Polskich Szkół Państwowych. Konferencje powyższe mają na celu zaznajamianie dyrektorów szkół średnich z całym szeregiem naukowych problemów szkoły, pedagogii i wymianę myśli na ten temat.

Konferencje krakowskie zgromadziły około 200 dyrektorów z całej Polski, gdyż nie brakło reprezentantów żadnego zakątka, z którego by nie zjawilo się na konferencji po kilku dyrektorów. Nie szczędzono ani czasu, ani trudu.

Otwarcie konferencji odbyło się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego. Zjawili się reprezentanci krakowskich władz szkolnych, z których wymienić należy: kur. dyr. Kupczyńskiego, nacz. Przyjemskiego, wizyt. Wierzbickiego, Ziemiłowicza, Michałskiego, Trepkę, Wajdowicza, Witkowskiego, dalej reprezentanci kuratorjum poznańskiego z dr. Gadomskim, Wydziału Szkolnego Śląskiego z nacz. Farnikiem. Z ramienia J. M. Rektora K. J. zjawil się dziekan prof. Semkowicz, imieniem Instytutu Pedagog., prof. dr. Heinrich, im. krak. T. N. S. W. prof. Bałicki, im. krak. Stow. dyrektorów, dyr. Żachemski.

Konferencję zagał prezes Stow. Dyrekt. Pol. Szkół Państw. dyr. Emanuel Łoziński z Warszawy, który podniósł, że dyrektorowie, jak wogóle nauczycielstwo, nie zawsze spotykają się ze zrozumieniem społeczeństwa. Dzisiejsze przepisy szkolne, daleko odbiegające od ustaw Komisji Edukacyjnej, czynią z dyrektorów rachmistrzów, wykonawców wyższej woli, zamiast właściwych pedagogów młodzieży. Stowarzyszenie Dyrektorów postanowiło stanowi temu wydać walkę, nie na to, aby wynosić się ponad nauczycieli, ale z przekonania, że wychowanie i szkoła zależy od dyrektora. Mówca podniósł, że o ile ub. konferencje poświęcone były zagadnieniom dydaktycznym, to krakowskie zajmować się będą sprawami pedagogicznymi.

Następnie zabrał głos kur. dr. Kupczyński, witając konferencję imieniem Minist. W. R. i O. P. Mówca podkreślił, że zarówno praca dydaktyczna, jak pedagogiczna nie jest tylko pracą szkoły, lecz pracą całej Polski dla Polski. Dzisiejszy ustrój wymaga organizacji tej pracy. Młodzież w szkole nabywa umiejętności techniki pracy i te nawyki nie towarzyszyć jej będą w całym życiu. To uwypukla ogólne znaczenie zagadnienia dydaktyki w szkole.

Obok niej występuje sprawa idei wychowania, zagadnienie pedagogii. Idziemy do tego, aby wychować zdolnego człowieka dla wolnej Polski, t. j. człowieka z maximum energii, intensywności, aktywności osobistej i społecznej. Wolna Polska — to Polska, której granic twórczości określić niepodobna. W technice pracy wychowawczej te pojęcia muszą być jasno postawione.

Wreszcie witali zjazd dziekan K. J. Semkowicz imieniem J. M. Rektora Kallenbacha i prezes krakow. Stow., Dyr. dyr. Zachemski.

Inauguracyjny referat wygłosił prof. Uniw. Warsz. dr. Bohdan Nawroczyński n. t. „Współczesne poglądy na pracę ucznia i nauczyciela“.

Prelegent wskazał, że dominującym typem w szkole jest dziś lekcja mówiona. Dyskusyjną formę treści porównać można do łupiny orzecha, a heurezę do zdrowego jego ziarnka; ziarnko to może być w łupinie, ale może go i tam nie być. Pod wpływem dyskusji uczeń może dochodzić do samodzielnego myślenia, ale czy tak jest zawsze? Pozorna heureza przyzwyczają ucznia do nieścisłego rozumowania, do rozprawiania o wszystkim, nawet o tem, o czem się nie wie. Pozorna heureza zalicza pozatem więcej czasu niż wykład. Nie jest ona zatem szkołą dobrego ucznia.

Nawet jednakże przy dobrej heurezcie uczeń nabywa tylko część wiadomości, reszta zepchana być musi na domową pracę ucznia. Mimo zapowiedzi istnieje ona nadal.

Jeśli się coś zmieniło w tym zakresie, to tylko to, że osłabły zbytniej wymagania. Od zbytniej surowości przeszliśmy nieraz do zbytniej wyrozumiałości. Młodzież w naszym systemie jest w szkole nauczania, w domu zaś się uczy.

Czy się uczy, jak się uczyć? Nie. Zdolniejsi uczniowie sami pokonywują trudności, ale większość nie może sobie dać rady. Warunki pracy domowej ucznia są niepomysłne. Ankiety zagraniczne wykazały, że tylko mała ilość uczniów ma mały własny kąć do uczenia się w domu. U nas przedstawia się to jeszcze gorzej.

Nie może również uczeń uczyć się, jeśli posługuje się tylko swoim podręcznikiem, gdyż powinien on korzystać z bogatej pomocy naukowej. Wreszcie uczeń trafia na trudności w domowym uczeniu się i instynktem szuka właściwej metody pracy.

Szkoła w tych warunkach rzuca młodzież na głęboką wodę i każe się jej uczyć sztuki pływania. Część uczniów tonie, jeśli się ratuje, to z pomocą domu, nie szkoły. Szkoła tylko zadaje i ocenia. Czy jest to słuszne?

Doświadczenie nas nauczyło, że za duże nadzieje pokładaliśmy w metodzie prowadzenia lekcji, a za mało w sprawie nauczania, jak się uczyć. To drugie jest zaś ważniejsze.

Kreśląc pozytywną stronę swego niezwykle interesującego referatu, prelegent podkreślił, że zanosì się w nauczaniu na to, że zadawanie stanie się naczelną częścią składową lekcji (system daltoński i miesięczne jego zadania). Już w dzisiejszym systemie jest na tem polu więcej do zrobienia. Uczniom trzeba wyraźnie mówić, co mają zrobić i jak się mają uczyć.

Nacisk kłaść należy nie na teoretyczne wskazówki, ale na praktyczne nauczanie uczenia się pod kierunkiem nauczyciela. Tego typu zajęcia w czasie lekcji należałoby wprowadzić na sta-

le, gdyż: 1) można w ten sposób zredukować pracę domową ucznia, 2) wdrożyć go do racjonalnych metod uczenia się niezależnie od uznania nauczyciela.

System „uczenia się pod kierunkiem“, stosowany od lat kilkunastu w St. Zjednocz. Amer. Półn., uznany został przez amerykańskich pedagogów za największą ich zdobycz. Realizowany on jest w różny sposób. Najłatwiejszym jest ten, że większa część lekcji poświęcona zostaje „uczeniu się pod kierunkiem“, stosunkowo drobna (15 — 20 min.) na właściwą t. zw. lekcję, i wreszcie kilka minut na zadawanie, które ściśle łączy się z częścią „uczenia się pod kierunkiem“.

Problem ten u nas jest nowy, gdyż wysiłki w niektórych szkołach szły w kierunku ulepszenia zewnętrznych warunków uczenia się ucznia, ale nie było to zagadnienie pedagogiczne.

Wyniki „uczenia się pod kierunkiem“ są nadzwyczajne, szczególnie, gdy idzie o ekonomję czasu. W porównaniu z systemem daltońskim, „uczenie się pod kierunkiem“ jest bliższe naszemu dzisiejszemu systemowi. System daltoński posuwa się zadaleko w redukowaniu lekcji. Dlatego reformę w szkole zacząć możemy od wprowadzenia „uczenia się pod kierunkiem“, a nie stosowania systemu daltońskiego, który może się stać u nas wogóle zbyt czyny, tak, jak zbyt czyny jest w Stanach Zjednoczonych.

Prelekcja prof. dra Nawroczyńskiego była punktem kulminacyjnym konferencji, najlepiej i najciekawiej ujętym referatem, to też spotkała się z powszechnym aplauzem.

Prof. dr. Wołowicz ze Lwowa mówił ciekawie o „stosowalności pokazów szkolnych w czasie nauczania“, bogato demonstrując prelekcję szeregiem najnowszych aparatów.

Pod koniec pierwszego dnia silne wrażenie zrobiło krótkie pozaprogramowe przemówienie delegata gimnazjum gdańskiej Macierzy Szkolnej, który nawołując do akcji na rzecz szkolnictwa polskiego i polskości w Gdańsku, przypominał, że dążeniem wychowania w szkole winno być m. inn. wdrażanie w młodzież przekonania, że Polska w swoim czasie musi wchłonąć w siebie Gdańsk. Burza oklasków była odpowiedzią na ten apel.

W drugim dniu konferencji wygłosili referaty naczelnik O. S. Krakowskiego p. Przyjemski F. i dyr. ginn. św. Jacka w Krakowie p. Fr. Ks. Okrząński.

Pierwszy mówił na temat „O polski system wychowawczy“. Wspomniawszy o bankructwie materializmu, który starał się stworzyć pogardę dla czynników moralnych, prelegent wskazał, że nie dążymy do stworzenia własnych systemów wychowawczych, ale ślepo naśladujemy obce. Nie znaczy to, aby odgradzać się od obcych chińskim murem. Mieniać się jednak obrońcami kultury zachodniej musimy wnosić do niej własne wartości. Doświadczenie uczy, że uznanie zdobywają te dzieła i twory polskie, które są wyrazem naszej swoistej twórczości.

W literaturze pedagogicznej polskiej mamy ciekawe i oryginalne rzeczy, gdy wspomnieć o Modrzewskim, Trentowskim, Estkowskim,

Szczepanowskim, Jordanie i in. Każdy naród dumny jest ze swego pochodzenia, tylko Polacy robią wrażenie zawstydzonych.

Jednem z zadań wychowania u nas musi być dlatego wyrobienie poczucia naszej godności i wartości narodowej.

Następnie przeszedł mówca do omówienia szeregu czynników, wpływających na kształtowanie się naszego charakteru narodowego, który poddał następnie szczegółowej analizie. Na tej podstawie, zdaniem prelegenta, należy budować własny system wychowawczy, którego celem byłoby wytworzenie człowieka, panującego rozumem i wolą nad uczuciem, skupiającego jak najmniej wad plemienia polskiego, służącego Bogu, ludzkości, narodowi i Państwu. W wychowaniu odwoływać się należy do serca, dobrej woli i ambicji polskiego dziecka, ale równocześnie okazywać należy żelazną wolę i konsekwencję. Szanując osobowość dziecka, należy mu przed oczy stawiać wyżej dobro ogólne. Wychowywać należy przede wszystkim przykładem, a nie kazaniem i naukami moralnemi. Pracy wychowawczej poświęcić się wreszcie powinny wszystkie czynniki społeczne.

Drugi referent dyr. Okrzeński mówił na temat „Przebudowy dyscypliny szkolnej“. Zaborcy tworzyli z dziecka szkolnego zmechanizowanego pionka — wbrew naszemu charakterowi narodowemu. Wskutek tego w młodzieży rósł duch buntu, protestu i konspiracji. Zrodził się legion wiecznych małkontentów, to też obraz karności budzi dziś refleksje; nie o kary jednak wołać trzeba, lecz o leczenie uczniów.

Pierwszą rękonią dyscypliny w szkole jest nauczyciel o ojcowskim stosunku wychowawcy do ucznia. Wymieniając dalsze warunki karności szkolnej, mówca podkreśla konieczność dobrowolnego posłuszeństwa, metody ciepłego nastroju w szkole, miłości i łagodnej nieustępliwości, zachęty, nie narzucania niczego z góry.

Czynnik przymusu istnieć może w klasach najniższych, przyczem 3 kl. gimn. winna już być terenem przejściowym do wzmacniania w uczniu powagi normy prawnej przez jej umotywowanie, rozbudowanie zasady wolnościowej, tworzenie przymusu wewnętrznego. Nie wolno dążyć do unifikacji dyscypliny, ale stosować jaknajszerzej metodę indywidualizowania.

Nad oboma referatami wywiązała się dyskusja, w której podnieść należy dezyderaty: stworzenia programu wychowania narodowego, niezależnego od zmian na naczelnych stanowiskach, stworzenia poradni wychowawczych i kursów dla rodziców, walki z pornografią, a wreszcie żądano czasu i możliwości kształcenia się wychowawczego nauczycieli szkół średnich, jak to jest w nauczycielstwie szkół powszechnych.

W ciągu dyskusji zabrał m. inn. głos delegat M. W. R. i O. P. nacz. Pieracki, który podniósł, że w całym szkolnictwie wysunięte zostało na czoło przede wszystkim wychowanie, któreby dało nam obywateli silnych i zdolnych do utrzymania niepodległości.

W ostatnim dniu konferencji dwie prelekcje wypowiedział prof. K. J. dr. Szuman; jedną na temat „Nowoczesne kierunki w psychologii a pedagogika“, drugą p. t. „Testy wiadomości“.

Prelegent zaznajomił słuchaczy z najnowszymi kierunkami i zdobyczami dzisiejszej psychologii, która w odróżnieniu od psychologii wundtowskiej, wybitnie introspekcyjnej, ogranicza badanie psychiki dziecka do objawów zewnętrznych. Powstała w ten sposób psychologia genetyczna, rozwojowa. W dzisiejszym stanie rzeczy psychologia staje się czynnikiem przydatnym dla pedagoga, który może wnikać w osobowość ucznia.

W referacie o t. zw. testach wiadomości mówca przedstawił najnowszą tę zdobycz w zakresie wychowania, uzyskaną przez standaryzację wiadomości z pewnej dziedziny.

Ostatni przemawiał dyr. M. W. R. i O. P. p. Przanowski o przygotowaniach Ministerstwa do Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu. Ze względu na ważne informacje w referacie zawarte, warto je bliżej podać. Otóż wystawa szkolna P. W. K. podzielona zostanie nie wedle kuratorów, lecz na t. zw. zagadnienia, których będzie 28 (np. organizacja władz, budżet szkolnictwa, statystyka, budownictwo szkoln., systemy nauczania i t. d.). Najważniejszym obok urządzenia Wystawy jest umożliwienie skorzystania z niej młodzieży. W tym zakresie poczynione zostały olbrzymie przygotowania.

Na Wystawę jechać będzie mogła młodzież od kl. 3 gimn., wzgl. 6 kl. powsz.; młodszej na wystawę brać nie wolno. W ten sposób będzie mogło wyjechać ok. 700 tys. młodzieży. Liczy się jednak na przyjazd tylko 200 — 300 tys. młodzieży w okresie od początku czerwca do końca września, co wypada 6 tys. młodzieży dziennie. Pobyt w Poznaniu obliczony jest na minimum 2 dni, i na maximum 4 dni. Normalne zwiedzenie P. K. W. wymagać będzie 8 dni czasu.

Każda wycieczka musi posiadać kierowników, jednakże oprowadzaniem wycieczek na miejscu zajmować się będzie 300 specjalnych przewodników. Przybywająca młodzież musi być ubrana czysto i jednolicie; rygor pod tym względem będzie tak ściśle przestrzegany, że wycieczki brudne i niechlujne po przyjeździe do Poznania zostaną natychmiast zawrócone z powrotem do domu. Koszta na jednego ucznia całego pobytu 2-dniowego z kosztami podróży z centralnych okolic Polski wyniosą ok. 30 zł. Z kresów otrzyma prawdopodobnie młodzież większe zniżki. Nauczycielstwo będzie płaciło te same koszty, co młodzież. We wszystkich sprawach, związanych z wyjazdem wycieczek szkolnych na P. K. W. odnosić się należy bezpośrednio do Kuratorium Okr. Szkoln. w Poznaniu, które w najbliższym czasie zwróci się do wszystkich szkół w Polsce z odpowiednimi okólnikami i informacjami.

Konferencje dyrektorów w Krakowie przeplatane były lekcjami praktycznymi w krakowskich zakładach średnich i tak u prof. dra M. Cichockiego (gimn. Nowodworskiego — lekcja historii), u prof. L. Skoczyłasa (gimn. II — lekcja j. polskiego), którego lekcja wybiła się na pierwszy plan, u prof. dr. M. Witkowskiej (żeńskie gimn. państw. — lekcja chemii), i u prof. B. Sypniewskiej (tamże — lekcja j. łac.). Poza tem uczestnicy zwiedzali Kraków, Wystawę Okręgową Szkolną, a wreszcie umiło im czas pobytu w Krakowie szeregiem rozrywek.

Wyniki konferencji krakowskich są niewątpliwe. Poruszono najnowsze zagadnienia pedagogii, opracowując je w sumiennych i bogatych w treść referatach. Drugi cel konferencji, wymiana myśli — nie został tak dodatnio zrealizowany. Dyskusja na konferencjach stała, niestety na niskim poziomie, nie wykazując przede wszystkim właściwego przygotowania naukowego uczestników. W tym kierunku należałoby uczynić większe wysiłki, aby następne konferencje stały się prawdziwą chlubą pracy kierowniczych kół naszego szkolnictwa średniego.

PIERWSZY POLSKI ZJAZD NAUCZYCIELI JĘZYKÓW NOWOŻYTNICH.

Staraniem T. N. S. W. odbył się pierwszy zjazd nauczycieli języków nowożytnych. Obrady rozpoczęły się 2 lutego i trwały 3 dni. Na otwarciu zjazdu obecny był przedstawiciel Min. W. R. i O. P. i wielu reprezentantów wyższych uczelni. Prócz obrad właściwych wygłoszono szereg referatów, związanych z kwestią nauczania obcych języków i literaturą współczesną zagranicą. Na temat: „czy należy wprowadzić naukę dwu języków obcych“ wygłosili referaty: dr. Piątek i dr. Klara Frenkler. Prelegenci w obu referatach uzgodnili swoje postulaty wprowadzenia nauki dwu języków, motywując to żądanie położeniem geograficznym i gospodarczym kraju. Naukę jednego języka należy wprowadzić już w kl. I, drugiego w IV. Realizować można ten plan: 1) reorganizując system metody nauczania, 2) wprowadzając odpowiednie pomoce naukowe.

Następne referaty dr. Spodta i Fillego odnosiły się do stosunku nauczania języków obcych do ojczystego. Uznano, że szczególnie w początkach nauczania język ojczysty jest konieczny, jak również przy nauce gramatyki. Tłumaczenia, tak przez jakiś czas krytykowane, odgrywają dużą rolę.

Dr. Ziemnowicz i dr. Borkowska-Ciesielska wygłosili referaty na temat: „Stan dydaktyki języków obcych w Polsce“. Po omówieniu niskiego naogół stanu nauki obcych języków, Zjazd uznał, że stan ten może być usunięty przez: pogłębienie kształcenia nauczycieli, oparcie nauki na samodzielnej pracy uczniów, porzucenie szablonowych metod, i przez dzielenie klas, które są zbyt liczne.

Zjazd powziął szereg uchwał, natury raczej opiniodawczej, gdyż wykonanie ich leży w mocy czynników rządowych. Uchwalono założenie Polskiego Tow. Neofilologicznego, zreformowanie komisji podręczników przy Min. W. R. i O. P., prosić o ankietę na temat rewizji studiów i egzaminów z zakresu studiów neofilologicznych.

Zjazd Neofilologów wzbudził słuszne zainteresowanie w sferach nauczycieli szkół powszechnych ze względu na obecne reformy i powiększenie godzin nauki języka obcego. My również zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie ta nauka napotyka w naszych szkołach wobec różnorodnego elementu młodzieży szkolnej i nierównomiernego przygotowania nauczycielstwa do nauczania języka obcego. Miejmy nadzieję, że uchwały Zjazdu Neofilologów i nam w rezultacie przyniosą realne korzyści.

SPRAWY SAMOKSZTAŁCENIOWE.

Wykłady Pedagogiczne przez radio, w miesiącu marcu r. b.

Sobota, 2 marca, godz. 16: P. Romana Lubodziecka, „Nowy podręcznik metodyki przyrodoznawstwa“, obcowanie z przyrodą.

Poniedziałek, 4 marca, godz. 17.25: prof. dr. Oskar Halecki. Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską II.

Środa, 6 marca, godz. 17: prof. Władysław Szyszkowski: Nowe prądy w metodyce prac piśmiennych“.

Czwartek, 7 marca, godz. 12.05: dr. Stanisław Gartkiewicz: „Sen zimowy“, godz. 17.55: Muzyka francuska (Debussy, Milhaud, Honegger) w wykonaniu. pp. Stanisławy Argasińskiej (śpiew) Rosenblumówny (fortepian) i Mieczysława Fliderbauma (skrzypce), słowo wstępne wypowie p. K. Strommenger.

Poniedziałek, 11 marca, godz. 17.25: p. Jadwiga Kołodzka „Pierwszy polski zjazd nauczycieli języków nowożytnych“.

Środa, 13 marca, godz. 17: dr. Tadeusz Jaczewski: „Nasze czasodisma przyrodnicze“.

Czwartek, 14 marca, 12.05. prof. dr. Feliks Kotowski: „Na Cejlonie“.

Sobota, 16 marca, 17: prof. dr. Stanisław Szober: „Z życia wyrazów: zamieranie starych i powstanie nowych wyrazów“.

Poniedziałek, 18 marca, godz. 17.25: prof. dr. Konrad Górski: „Lektura Kasprowicza w szkole średniej“.

Środa, 20 marca, godz. 17: prof. Romuald Gumiński: „Meteorologia a lotnictwo“.

Czwartek, 21 marca, godz. 12.05: p. Zofia Lepecka „Polskie pisanki wielkanocne“.

Sobota, 23 marca, godz. 17: p. Julja Baranowska-Borowa i prof. Stefan Wysocki: Audycje muzyczne w szkole ogólnokształcącej.

Poniedziałek, 25 marca, godz. 17.25: dyr. Kazimierz Konarski: „Archiva w Polsce“.

Środa, 27 marca, godz. 17: dr. Ignacy Wieniewski: Starożytność klasyczna a człowiek współczesny.

OCENY I SPRAWOZDANIA.

Pismouczek — Łatwy sposób nauki czytania i pisania, z 200 obrazkami, opracował dla młodzieży i dorosłych Aleksander Winiarski. Cena 1,50 zł. Nakł. autora, Warszawa, Żoliborz, ul. Gen. Zajaczka 12.

Książka ta przeznaczona jest w pierwszej linii dla niepiśmiennej młodzieży, zwłaszcza dla analfabetów wśród młodzieży wojskowej. Próba rozwiązania zagadnień pierwszej nauki czytania i pisania, przedstawiona w niej, jest jednak nader ciekawa tak, iż książka może zainteresować także współczesnego pedagoga i psychologa. Uwzględniając zasadnicze procesy analizy i syntezy, wprowadza autor rzadziej znane **nowe pomoce dla ułatwienia nauki czytania i pisania**. W szczególności stosuje: 1) metodę t. zw. fonomiczną (koń rzy i-i-i, pies warczy r-r-r, chłopczyk popłakuje u-u-u, krowa pomrukuje m-m-m, dziecko płacze e-e-e, gęś syczy s-s-s, bak bzyka z-z-z, pasikonik cyka c-c-c).

Zaznaczyć jednak wypada, iż wynalazcą tej metody jest francuz nauczyciel głuchoniemych A. Grosselin (1886). 2) metodę wyrazową, podając obrazek a pod nim nazwę, 3) używa środków mnemotechnicznych za przykładem Grosselin'a czy Eichler'a), mianowicie przeciwstawia uproszczone kształty liter przedmiotom rzeczywistym (o — oku, u — uchu, r — rurze, m — mostowi, t — toporkowi i t. d.), lub składa litery z przedmiotów rzeczywistych, kiedy występują w nazwach tychże (sz — ze sznuru, dz — z pieniędzy, dż — z gwoździ, dż — z dżdżownic, rz — z orzechów, ż to żmija, ś — cierań, ś — ślimak, ć — ćma, ż — gałąź itp.). 4) poleca składanie liter z palców (metoda mimiczna u głuchoniemych) z jednocześnie wymawianiem słów z tą literą związanych. 5) każe wykonywać ruchy (i — i-gła — pokazać kciuk, a palcem wskazującym drugiej ręki wykonać ruch przypominający nawlekanie igły (kropka), r — r-ura — przytknąć do kciuka lewej ręki „kolanko“, o — o-ko — literę przyłożyć do oka i t. d.). 6) uczy przedstawiania cyfr za pomocą palców i patyczków, przyrównując konfiguracje palców lub patyczków do uproszczonych kształtów cyfr. Metoda stosowana przez Winiarskiego jest zatem kombinacją licznych metod, mianowicie analityczno-syntetycznej, wyrazowej, fonomimicznej, mimicznej i mnemotechnicznej. Jak zaznaczono na wstępie, ma on na celu zainteresowanie nauką czytania i pisania szczególnie analfabetów oraz ułatwienie im w sposób rozmaity tej nauki. Autor zapewnia, iż metoda jego prowadzi do wyników w czasie krótszym niż metody inne.

Nie wchodząc w to, czy należy specjalne metody nauczania czytania i pisania dla głuchoniemych także stosować u ludzi normalnych, trzeba przyznać, iż układ książki „Pismouczek“ co do początków nauki czytania i pisania jest bardzo pomysłowy i oryginalny. Uważam, że opłaca się książkę tę nie tylko przeglądać, ale że należałoby ekonomiczność i skuteczność wymienionej kombinacji metod także wypróbować w szkołach doświadczalnych.

F. Śniechota.

Pojęcia nowoczesne o dzieciach. Alfred Binet. Przekład M. Szymanowskiej.

Każde dzieło Binet'a przynosi oprócz nowych myśli i kierunków, tyle praktycznych rad i wskazówek, że staje się nieocenioną pomocą dla nauczycielstwa pragnącego unikać zastarzałych błędów i udoskonalać metody nauczania.

Wszystkie te cechy posiada i omawiane przez nas „Pojęcia nowoczesne o dzieciach“. Pomijając krótką wzmianką kwestję programów i metod nauczania poświęca autor specjalną uwagę uzdolnieniu dzieci i na podstawie własnych i obcych szczególnie amerykańskich i niemieckich badań dochodzi do wniosku, że pedagogia zamało uwzględnia jednostki, traktując dzieci, jako ciało zbiorowe, wykazuje brak statystyki w tej dziedzinie i nawołując nauczycielstwo do pracy nad badaniem uzdolnienia uczniów, podaje szereg znakomitych, łatwo dających się wykonać, a skutecznych sposobów.

Przedewszystkiem ogromny nacisk kładzie autor na sprawę pomiarów fizycznych własności dzieci i podaje w tabelach (str. 72 i 73) wypróbowane przez siebie i innych doświadczenia.

Trudniejszym jest badanie inteligencji, pamięci uzdolnienia charakteru: ale i tu na szeregu przykładów poucza autor, jak należy postępować, aby i sprawiedliwie ocenić pracę ucznia i co najważniejsze umieć pokierować wyborem powołania u uczni kończących szkołę, ogólnokształcącą.

Rozdział o wychowaniu moralnem mimo, że autor jest bezwzględnym ateistą i zwolennikiem t. zw. szkoły świeckiej uderza głębią swej etyki i podniosłym obrazem zadania pedagoga. To też gorąco polecamy nauczycielstwu przeczytanie tego dzieła.

M. Tyszkowska.

Rycerz Miłości Boga i bliźniego. Księga pamiątkowa Tow. Pań św. Wincentego à Paulo. Poznań. Druk. św. Wojciecha.

Książka ta wydana pod redakcją Marji Ruszczyńskiej przynosi garść świeżych rzeczy, myśli zdrowych, ziarn plennych i jest aktualna przez swą treść społeczną. 75-letni jubileusz Towarzystwa Pań Miłosierdzia w Poznaniu był punktem wyjścia dla tego wydawnictwa. Na całość książki składają się artykuły:

„Szlakiem miłości“ ks. Prądzyńskiego, Wielozokiewiczowa dała interesującą kartę z dziejów dobroczynności Poznania. P. Punicki ujął obowiązki charakterystyczne ze strony zagadnienia pracy i płacy. T. Ruszczyńska trochę charakterystyki św. Wincentego“.

Całość wypadła bardzo zajmująco, a strona zewnętrzna wydawnictwa budzi zadowolenie estetyczne.

A. Tyszkowska.

BIBLIOGRAFJA.

Dr. Z. Klemensiewicz. Dydaktyka nauki o języku ojczystym. Książnica-Atlas.

Niemcówna Stanisława. Dydaktyka geografji. Książnica-Atlas.

Domański Janusz. Przyroda dla V od. szk. pow. Lwów: Ossolineum: Te 3 książki omówimy obszerniej w następnym numerze „Szkoły“.

Mayzłówna Irena. Metodyka nauczania gramatyki języka obcego w V i VI kl. gim. Książnica-Atlas.

Pszon Stanisław. Francuska korespondencja handlowa cz. II. Książnica-Atlas.

Fr. Schiller. Wilhelm Tell. wydał i objaśnił J. Rollaner.

Batowski Zygmunt. Zbiór graficzny w Uniwersytecie Warszawskim. Książnica-Atlas.

Ulbricht. Szkoła a zagadnienie alkoholizmu — książka dla nauczycieli tłumaczył M. i A. Niesiołowsky. Poznań.

B. Duchowicz. Dlaczego i w jaki sposób szkoła powinna walczyć z alkoholizmem młodzieży i społeczeństwa. Księgarnia św. Wojciecha.

Br. Duchowicz. Napoje alkoholowe i wpływ ich na duszę i ciało człowieka.

M. Duszyńska. Alkohol nieszczęściem człowieka i narodu.

Dr. Radwan. Jak zostać mistrzem życia. Wyd. Arcta.

Dr. Radwan. Sugestia w miłości. Wyd. Arcta.

C. Barr Me Cutcheon. Za siódmą górą. Wyd. Arcta.

- Beach Rex.** Gwiazda samotna. Wyd. Arcta.
- Burdecki Feliks.** Podróże międzyplanetarne. Książnica-Atlas.
- Rogoszówna Zofia.** Przygody małego Murzynka. Nakł. „Naszej księgarni“.
- Szelburg Ewa.** Za siedmioma górami, baśń sceniczna. Nakł. „Naszej Księgarni“.
- Konarski Kazimierz.** Musi być. — Obrazki z powstania 1863 r. Nakł. „Naszej Księgarni“.
- Grotowska Helena.** W miasteczku. Nakł. „Naszej Księgarni“.
- Bogusławski Antoni.** Jak Kaczorek Kwaczorek przez Gdańsk do Odyni popłynął. Wyd. „Płomyczka“.
- Paulina Trzeciakowa.** Nauczanie przyrody w kl. IV i Nauczanie przyrody w kl. V. Podręczniki metodyczne, opracowane według programów ministerjalnych i najnowszych metod. Do nabycia we wszystkich księgarniach, albo u autorki Kraków, Staszica 5.
- Klemensiewicz, Majewiczówna, Lehr-Spławiński.** Gramatyka polska w szkole powszechnej. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli. Wyd. II. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Główna składnica u Gebethnera.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

- „Morze“** organ Ligi morskiej i rzecznej zeszyt 1. Warszawa.
- „Lot Polski“** organ oficjalny L. O. P. P. i A. R. P. Nr. 1. Warszawa.
- „Podlasiak“** tygodnik społeczno-ekonomiczny Nr. 2 styczeń Siedlce-Biała Pod.
- „Przegląd Katolicki“**, pismo tygodniowe Nr. 1, 2 i 3 Warszawa.
- „Przyroda i technika“** zeszyt 10 Lwów — Warszawa.
- „Świt“** miesięcznik poświęcony walce z alkoholizmem, styczeń Nr. 297/8. Poznań.
- „Muzyka w szkole“** miesięcznik pedagogiczno-muzyczny, styczeń Nr. 1. Katowice.
- „Przegląd muzyczny“** miesięcznik organ zjedn. pol. zwiaz. śpiewaczych Nr. 12. Poznań.
- „Wychowanie przedszkolne“** organ Tow. wych. przedszkolnego Nr. 1.
- „Przegląd Pedagogiczny“** tygodnik organ T. N. S. W. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, i 6. Warszawa. W Nr. 1 i 2 ciekawy i pouczający jest artykuł B. Nawroczyńskiego p. t.: „Zagadnienie wychowania narodowego“. Autor podaje idee wychowania w Polsce przez szereg wieków i zaznacza, że dopiero Trentowski w Chowannie usiłuje stworzyć „system pedagogiki narodowej“, że stworzyła go historia porozbiorowa, wspólność cierpień, kultura romantyzmu. Nasi pedagogowie czasów ostatnich ujmowali to zagadnienie bardzo jasno i przejrzyście, eliminując wszelkie pierwiastki nienarodowe z wychowania.
- Zagadnienie wychowania narodowego jest ciągle żywe i nowe a spory i różnorodność poglądów prowadzą do pogłębienia samowiedzy narodowej.
- „Młody Polak“** dwutygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej.

Katowice Nr. 2, styczeń. Treść tego numeru jest urozmaicona i zajmująca. Jest zaczęty poważniejszy artykuł o Śerakowskim, i wierszyki udatne i bajka o Madeju rozbójniku. Ryciny ładne i starannie wykonane.

„Iskry“ ilustrowany tygodnik dla młodzieży. Warszawa Nr. 4.

„Radość życia“ miesięcznik Nr. 1. Warszawa. Pisemko odznacza się bardzo ładnymi rycinami o treści religijnej, hołd Magów św. Jan z Dzieciątkiem są rzeczywiście bardzo staranne.

„Kierownik stowarzyszeń młodzieży“ styczeń Nr. 1.

„Dziś i jutro“ Nr. 5, styczeń. Kraków.

„Polskie Pacholę“ dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży l. 15, styczeń 1929. Lille France.

„Przewodnik oświatowy“ organ Tow. Szk. Lud. Nr. 10 — 11. Kraków. Poważny i pełen głębokiej treści jest artykuł wstępny, który wzywa młodzież akademicką, aby nie odruchowymi manifestacjami, nie spontanicznymi wybuchami objawiała swój patriotyzm, ale, aby szła w szerokie drzemiące masy ludu, niosąc oświatę i uświadomienie narodowe.

„Szkoła śląska“ miesięcznik zawodowy. Organ Okr. Śląskiego Stow. Chrz.-Nar. naucz. szk. powsz. Nr. 1.

„Oświata Polska“ organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych, czasopismo poświęcone sprawom oświaty pozaszkolnej, porusza w swych artykułach najważniejsze zagadnienia, dotyczące oświaty dorosłych i zawiera wiele cennych wskazówek, niezbędnych dla każdego działacza społeczno-oświatowego. Ostatnio wyszedł z druku Nr. 4-ty „Oświaty Polskiej“ o niezwykle interesującej i różnorodnej treści. W artykule wstępnym p. t.: „Zagadnienia oświatowe w województwach“ p. Zygmunt Czerwijowski, znakomity znawca spraw kresowych, daje wyczerpującą charakterystykę ludności tamtejszej, stanu ekonomiczno-rolniczego Ziemi Wschodnich, oraz nakreśla plan działania, który wpłynie na ugruntowanie polskości na ziemiach wschodnich. Następny artykuł „Prace społeczno-oświatowe za ostatni rok sprawozdawczy 1927: Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych i Federacji Oświatowej Organizacji Społecznych. R. Adam Chętnik w artykule „Z ruchu regionalnego w Wileńszczyźnie“ zaznajamia czytelników z rozwojem tak aktualnego obecnie regionalizmu, wreszcie w artykule „Z Kongresu Światowego Sztuki Ludowej w Pradze“ autor dzieli się swemi wrażeniami z uczestnictwa w pracach Kongresu, dając jednocześnie dokładny obraz programu i prac, oraz zaznaczając stanowisko Polski na Kongresie. Artykuł p. Jana Korneckiego p. t.: „Oświata pozaszkolna w preliminarzu państwowego budżetu na rok 1929/30“ informuje, w jakim stopniu Skarb Państwa finansuje prace w dziedzinie oświaty pozaszkolnej.

Obfitych informacji o stanie prac społeczno-oświatowych dostarcza obszerna kronika oświatowa, bibliografia i przegląd czasopism.

„Poradnik językowy“ zeszyt 1. Kraków, Podwałe 17 II p.

Po rocznej prawie przerwie ukazał się pierwszy zeszyt Poradnika językowego, który jako cel przedewszystkiem przyjął służyć pomocą szkołom tak średnim jak powszechnym. Dlatego też gorąco polecamy naszym członkom nie tylko polonistom, ale wszystkim, którym czy-

stość i piękność języka polskiego jest droga, aby to pismo zaprenumerowali i popierali. Już z treści pierwszego zeszytu widzimy jakie usługi i jaki pożytek może oddać Poradnik. Mamy w artykule „Uwagi czytelników“ cenne wiadomości o wyrazach obcych tak bezładnie dziś używanych, sami nie zdajemy sobie sprawy jak kaleczymy naszą mowę dziwaczniemi, bezsensownemi neologizmami, które z nich mogą być zastosowane, a które należy bezwzględnie odrzucić. Dział zapytań w kwestiach językowych, o które Redakcja prosi jest dla nauczycieli ważnym i rozstrzygnie wiele naszych wątpliwości. Przedpłata tylko roczna w sumie 8 zł. przyjmuje P. K. O: Nr; 404600. Poprzednie roczniki można nabyć w cenie 2 zł

KRONIKA.

Szkoła rodziców. Z pism codziennych dowiadujemy się, że w katolickich kołach Paryża powstała b. pożyteczna instytucja, zw. „Szkoła rodziców“, a mająca na celu pouczanie rodziców, w jakim sposób mają rozciągać opiekę nad swemi dziećmi w niebezpiecznym okresie ich dojrzewania.

Nie chcąc pozwolić na to, by dzieci uświadamiała ulica w sposób, sprowadzający nieraz wypaczenie charakteru na całe życie, rodzice winni sami uświadamiać własne dzieci o biologicznej stronie życia w sposób poważny i pedagogiczny.

Harcerski biuletyn prasowy. Związek Polskiego Harcerstwa rozsyłać będzie 2 razy na miesiąc swój biuletyn, ponieważ nauczycielstwo interesuje się tym ruchem, który tak dodatnio wpływa na młodzież, dlatego informować będziemy stale naszych czytelników o ważniejszych sprawach odnoszących się do Harcerstwa. W nadesłanym nam biuletynie czytamy: Krzyż Obrony Lwowa otrzymała chorągiew Z. H. P. za usługi oddane w czasie obrony Lwowa.

Naczelnictwo Harcerstwa przyznało trzem harcerzom z 13 drużyny Wleńskiej za uratowanie życia tonącym w jeziorze Gawas koło Ignalina.

Komenda Chorągwi Wołyńskiej opracowuje historję udziału harcerzy w walkach o niepodległość Polski i prosi o nadsyłanie odpowiednich materiałów.

Harcerstwo przygotowuje się na P. W. K. wzorowy obwód drużynowy. Obrazy i wykresy mają przedstawić rozwój harcerstwa w Polsce.

Pożyteczne czasopismo. Ustawodawstwo państwowe poważną część zadań administracyjno-szkolnych przekazało osobnemu czynnikowi społecznemu, t. zw. samorządowi szkolnemu.

Czynnik ten w formie Rad Szkolnych, powiatowych, okręgowych, Dozorów i Ognisk szkolnych w wykonywaniu poruczonych im czynności spotykał się z zagadnieniami, które poza istniejącemi przepisami niosło życie codzienne. W miarę rozwoju szkolnictwa okazała się potrzeba omówienia różnorodnych spraw szkolnych i odpowiedniego ustosunkowania samorządu terytorjalnego do administracji szkolnej. Wycucie tej potrzeby dało inicjatywę do zwołania Zjazdu Delegatów Rad szkolnych i powo-

łania Komisji, której zadaniem było dalsze kontynuowanie działalności i przeprowadzenie powziętych uchwał. Wynikiem tej działalności jest wydawnictwo osobnego czasopisma, które przystosowane do potrzeb i zadań samorządu szkolnego ma się stać łącznikiem wszystkich Rad Szkolnych na terenie całej Rzeczypospolitej, omawiać fachowo zagadnienia w tym zakresie powstające, a zarazem zainteresować sprawami temi szerszy ogół społeczeństwa i poszczególnych działaczy oświatowych.

Czasopismo wydawane będzie z końcem każdego miesiąca jako organ Komisji Zjazdów Rad Szkolnych p. t. Samorząd Szkolny. Pierwszy Nr. Samorządu Szkolnego wydany został za styczeń b. r. i obejmuje głównie „Prace II-go Zjazdu Rad Szkolnych.

W skład Komitetu redakcyjnego wchodzi: Henryk Bielecki, prezes Rady Szk. pow. Błońskiego, Stefan Jankowski, prezes Rady Szk. pow. warszawskiego, Stanisław Miklaszewski, dyr. Biura Pracy Społecznej, Lucjusz Zapolski, wizytator szk. kurat. warsz., redaktorem odpowiedzialnym jest Józef Zawadzki. Redakcja i administracja pisma mieści się w Warszawie, ul. Hipoteczna 1. 5.

Jako zadanie stawia sobie redakcja Samorządu Szkolnego: a) „Być obrońcą samej idei samorządu szkolnego i trybuną dla omawiania należytej jego organizacji pod kątem możliwego zunifikowania podstaw prawnych na terenie całej Rzeczypospolitej, b) Być doradcą i informatorem wszystkich instytucyj samorządu szkolnego t. j. Rad szkolnych, Powiatowych, Miejskich i Miejscowych, Dozorów szkolnych i Opiek szkolnych, c) Być zwierniadem podjętych prac i osiągniętych wyników w pracy przez organy samorządu szkolnego“.

Nowemu czasopismu poświęconemu sprawom szkolnictwa w tym zakresie życzymy osiągnięcia jak najlepszych wyników. Omawianie bowiem stale i w sposób fachowy wszystkich zagadnień szkolnych uważamy za rzecz bardzo wskazaną i potrzebną tak dla unormowania życia szkoły i nauczycielskiej pracy zawodowej jak też ogólnego interesu wychowania publicznego. Pismo to polecamy uwadze nauczycielstwa całego, a szczególnie nauczycielom, będącym delegatami Rad szkolnych.

Wołyński Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej. W dniach 8 i 9 grudnia 1928 r. odbył się w Lucku na Wołyniu Zjazd Oświatowy, zwołany przez P. M. S. Zjazd rozpoczął się uroczystością poświęcenia „Domu Macierzy“, w którym mieści się szkoła handlowa, rzemieślniczo-przemysłowa i bursa P. M. S. W zjeździe wzięli udział reprezentanci władz, Ministerstwa W. R. i O. P., wizytator Liceum Krzemienieckiego J. Poniatowski oraz liczni delegaci P. M. S. i goście ze wszystkich sfer.

Ponieważ w obradach uczestniczyli działacze społeczni, biorący bezpośredni udział w pracy, przeto obrady były b. rzeczowe i utrzymane na wysokim poziomie. Uchwalono szereg wniosków, dotyczących wzmożenia i ułatwienia pracy kulturalno-oświatowej na Wołyniu. Sprawozdania wykazały sprawność 43 Kół i 96 Czytelń Macierzy, istniejących na Wołyniu. Dokonaniem wyboru nowego Zarządu i udzieleniem mu wytycznych w działalności Zjazd zamknięto.

Prezydium P. M. S. przeprowadziło ilustrację Kół na Wołyniu, która stwierdziła bardzo korzystne wyniki pracy Kół w Zdobunowie, Równem, Kiwercach i Łucku prowadzą wzorowo szkoły, czytelnie, burzy i warsztaty.

Wystawa Młodej Prasy. W VIII Gimnazjum w Krakowie znajduje się bogato zebrana prasa gimnazjalna całej Polski.

Nadesłano 72 pisma, z kt. jedne są redagowane przez starszych dla młodzieży, np. „Iskry“ — Warszawa, pozostałe zaś przez samą młodzież, np. „Łot“ — Nowy Sącz, „Nasza Myśl“ — Kraków.

Są przytem pisma, przeznaczone dla pewnych stowarzyszeń, pisma harcerskie, akademickie i t. d.

Pozatem widzimy tam pisma, wychodzące na obczyźnie, np. „Młoda Myśl“ — Charbin, Chiny, „Polskie Pachole“ — Lille, Francja.

Niektóre pisma są wydawane wspaniale, np. „Ogniwa“ — Warszawa, „Łot“ — Nowy Sącz.

Reforma mody w Bułgarii dla nauczycielek została ściśle określona przepisami obecnego ministra oświaty. Według tych przepisów nauczycielka zajęta w szkole obowiązana jest być ubraną w długą suknię bez jaskrawych upiększeń. Suknia ma być zapięta pod szyją. Minister oświaty uważa, że łałkowatość nie dodaje godności nauczycielskiej; przekroczenie przepisu pociąga za sobą zwolnienie ze szkoły.

Takie samo rozporządzenie wydane zostało dla uczennic a niestosowanie się karane jest również usunięciem ze szkoły.

„Światowa Federacja Towarzystw Pedagogicznych“. Nazwa angielska brzmi: „World Federation of Education Assotiations“ (W. F. E. A.). Organizacja W. F. E. A., powstała w r. 1923 w San Francisco z inicjatywy nauczycieli amerykańskich i liczy obecnie 3 miliony członków, głównie w St. Zjedn. Ameryki. Ubiegłego roku odbył się Kongres w Toronto w Kanadzie. Obecnie organizatorom chodzi o pozyskanie nauczycielstwa z Europy dla idei „współpracy wszystkich ludzi dobrej woli“, co się wyraża angielskim hasłem „Goodwill“, inaczej mówiąc o tworzenie „pedagogii międzynarodowej“. Do Zarządu Federacji należą: prez. August O. Thomas Maine U. S. A. — wiceprezisi: Harry Charlesworth z Kanady, P. W. Kuo, dyrektor chińskiego instytutu w New-Jorku i szereg innych, przeważnie z miast Ameryki Północnej. M. in. do federacji należy niemiecki „Bund Entschiedener Schulfreformer de Professeur Paul Oestereich“.

Zbiórka na fundację Kościuszkowską w Ameryce przyniosła 120,000 dolarów. Jak donosi P. A. T. w komunikatach z Nowego Jorku Polski Związek Narodowy zdeponował w Fundacji Kościuszkowskiej 30,000 dolarów, z której to kwoty pokrywać się będzie koszty wymiany kształcącej się młodzieży między Polską a Ameryką.

Nakładem Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa
Szkół Powszechnych.
